

KURJER WIECZORNY

Nr. 121.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Wtorek 30 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, i strona i w tekście —
mk. 40.—, nekrologi mk. 60.—, awyosajne
(po tekście) mk. 40.—, awyosajne
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś 344-4

Opowieści arabskie z 1001 nocy

I i II seria jednocześnie.

Początek seansów o g. 5, 7 i 9.30 wiecz.

Warszawa.

(Telef. od naszego koresp.)

Zjazd dyrektorów teatral- nych.

Jak już pisaliśmy, odbywa się w Warszawie zjazd dyrektorów teatrów miejskich i prywatnych w Rzeczypospolitej.

Na zjeździe tym, poza dyrektorami teatrów warszawskich, obecni są dyrektorzy teatrów krakowskich, pp. Trzcinski i Dąbrowski, teatrów poznańskich — pp. Opieński i Szczurkiewicz, lwowskiego — p. Siemaszkowa, toruńskiego — p. Szpakiewicz i inni. Od dwóch dni obradują komisje wraz z zarządami artystów scen polskich w sprawie ustalenia kontraktu normalnego.

Amerykańskie gaże arty- stów teatralnych.

Według obiegających pogłosek Antoni Fertner, przyszły dyrektor „Komedji“, pobierać będzie za kierownictwo teatru, reżyserję i występy milion osiemset tysięcy marek miesięcznie. Gaża p. A. Zelwerowicza według nowego kontraktu zawartego z p. Szymanem wynosić będzie milion dwieście tysięcy marek miesięcznie.

Poseł nie płaci daniny.

Do mieszkania Hipolita Śliwińskiego, posła do sejmiku i przedsiębiorcy budowlanego, który podjął się budowy domów dla urzędników państwowych w kolonii Staszycy, zgłosił się funkcjonariusz 12-go komisariatu w celu wyegzekwowania zaległej daniny w sumie 1.400.000 mk. oraz karę 225.000 marek. Poseł, mieszkający w hotelu „Europejskim“, kategorycznie odmówił zapłacenia daniny. Wobec tego kierownik 12-go komisariatu zwrócił się w tej sprawie do marszałka sejmiku, ażeby za jego pośrednictwem było zmusić opornego posła do zapłacenia daniny.

„Bohater“ cyrkowy.

W sobotę w nocy na ul. Ordynackiej żydzi urządzili burzliwą owację wychodzącemu z cyrku, atłacie żydowskiemu, Wilemanowi. Gdy ten wreszcie wszedł do dorożki, „demonstranci“ puścili się za nim w pogoń. Policjant na rogu Nowego Świata i Pokasła, sądząc, że ktoś ucieka w dorożce, zaczął bronić i zatrzymał dorożkę. Po wyjaśnieniu zajścia dorożka ruszyła w dalszą drogę.

Budowa gmachu Senatu.

Projekt wykonał architekt Przybylski.

W sprawie budowy gmachu dla senatu dowiadujemy się,

plan budowy już został o- pracowany i zatwierdzony.

Autorem jest profesor Czesław Przybylski.

Budynki senatu będzie wzniesiony w ogrodzie sej- mowym.

Budowa obliczona jest na 7 miesięcy i rozpocznie się w najbliższej przyszłości.

Czytajcie

„Głos Polski“

Przemysł łódzki zagrożony!

Powody i skutki zamknięcia granicy sowieckiej. Wielu firmom grozi niewypłacalność.

ŁWÓW, 30 maja (Telef. własny „Kurjera Wieczornego“). — Wiadomość o zamknięciu granicy polsko-ukraińskiej na całej przestrzeni pogranicznej, wywarła tu w sferach handlowych wielkie wrażenie. Wysokość cel prohibicyjnych, ustalonych w złotych rublach rosyjskich z codziennym przemianowaniem ich na walutę sowiecką papierową

absolutnie uniemożliwia handel z Rosją

tym bardziej, że ceny muszą być przed wydaniem zezwolenia na wóz do Rosji badane przez przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Powody nowej polityki rosyjskiej wobec przemysłu polskiego są wielorakiej natury:

1) chęć pójścia na rękę przemysłowi niemieckiemu i czeskiemu (posiadającemu wolny tranzyt przez Polskę), który może

skutecznie wyprzeć cały przemysł polski z rynku rosyjskiego;

2) udzielenie ochrony przemysłowi rosyjskiemu, który przystępuje obecnie do odbudowy z pomocą kapitału i technicznych sił niemieckich. W rejonie moskiewskim czynione są w szczególności gorączkowe przygotowania do puszczenia w ruch całą siłą pary przemysłu włókiennego.

3) zmuszenie Polski do

przystąpienia do rokowań o zawarcie traktatu handlowego

z Rosją i Ukrainą. Dotychczas, pomimo palącej konieczności, zawarcie umowy tej nie zostało dokonane. Obecnie, wzamian za klauzulę największego uprzywilejowania

Rosja sowiecka domaga się będzie znacznych koncesji politycznych i gospodarczych, w szczególności zawarcia umowy handlowej z Niemcami z prawem tranzytu dla towarów niemieckich przez Polskę.

Rozporządzenie obecne władzy sowieckiej zostało podobno ustalone na skutek ostatnich rokowań berlińskich pomiędzy Radkiem a Rathenau'em.

4) w związku z ogólną polityką finansową Rosji

wszelkie dla pobierane być mają w złocie,

celem wzmocnienia skarbu rosyjskiego. Niemcy są z pod reguły tej wyjęte. Umożliwi to wóz do Rosji tylko krajom o silnej walucie, natomiast zabije zupełnie import z państw o słabej walucie gdzie wartość wymienna jest w luźnym stosunku do miernika złotego.

Z powodu nowych zarządzeń sowieckich

na rynku lwowskim panuje znaczny niepokój.

Ceny spadają nieustannie, tymbardziej, iż wiele zobowiązań płatnych brzmi na ultimo maja i firmy starają się zbyć towar, by za wszelką cenę otrzymać nieco gotówki. Z kół kupiectwa słychać liczne głosy o

natychmiastową pomoc banków i P. K. K. P. gdyż inaczej w najbliższej przyszłości wielu firmom będzie grozić niewypłacalność.

Pożądaną jest w tym kierunku natychmiastowa akcja ze strony przemysłowców łódzkich, którzy bodaj najbardziej ucierpią na nowym rozporządzeniu władz sowieckich,

Wiatr z Genui.

BERLIN, 29 maja (Pat) — Kanclerz Wirth złożył w Reichstagu oświadczenie, w którym m. in. powiedział: Co się tyczy konferencji genueńskiej, to myśl zwołania konferencji światowej, która miała uzdrowić naprężenie gospodarcze bezwarunkowo była wielką, śmiałą i wzniosłą. Ograniczoną jednak została odmową Ameryki i stanowiskiem Francji. Ilość zagadnień, którymi zająć się miała konferencja w Genui, zredukowano dla Niemiec. Największą kwestją była sprawa odszkodowań.

Niemcy do ostatka wytrwały na tej konferencji, która oznacza ogromny postęp, jeżeli po 3 i pół latach po zawieszeniu broni dopuszczeni zostali oni do wspólnych obrad. Delegacji niemieckiej, ożywionej myślą porozumienia, udało się odeprzeć zamiar Francji wykluczenia Niemiec poza nawias. Następnie kanclerz wskazał, że przedstawiciele Rosji i Niemiec zgodnie dążyli do rozwiązania zagadnień pokojowych i zmuszali innych do działania. Traktat, zawarty w Rapallo, jest uczciwym i szczerem dziełem pokoju, które nie zna zwycięzców i pokonanych, to też nieuzasadnione było wzburzenie, jakoby Niemcy żywiły zamiary wojenne. Niemcy uznały, że koniecznym jest nowe unormowanie stosunków z Rosją.

Kanclerz państwa cytując klauzulę do art. 116 traktatu pokojowego, w którym ententa zastrzegła sobie wszelkie prawa wobec Rosji, wskazując, że koniecznym było unormowanie spraw z Rosją.

Traktat w Rapallo jest umową polityczną, w której trzecia strona nie powinna widzieć jakiegokolwiek niebezpieczeństwa lub ograniczenia w swoich prawach. Wybór chwili dla zawarcia tego traktatu był ostrzeżeniem, lecz zasady tego traktatu ułożone były na długo przed konferencją.

Ważną kwestją było, czy traktat zawarty w Rapallo uznany będzie za fair czy unfair. Nawiązując do tego kanclerz państwa przypomina słowa Lloyd George'a, który przestrzega wyraźnie przed doprowadzeniem Niemiec i Rosji do rozpacz, gdyż pociągnęłoby to następstwa nie do darowania.

Wina nie leży po stronie Niemiec. Traktat w Rapallo tworzy pomost pomiędzy polityką gospodarczą Wschodu a Zachodu.

Następnie przeczy kanclerz kategorycznie jakoby traktat w Rapallo zawierał tajne postanowienia natury wojskowej. Traktat przedstawiony będzie Reichstagowi do przedyskutowania.

W dalszym ciągu swej mowy, wskazując kanclerz, że jeżeli kwestie granic wschodnich nie zostały w Genui ostatecznie rozwiązane, to nie jest to winą Niemiec. Kontynuowanie polityki francuskiej było zaprzeczeniem idei, w imię której zwołana została konferencja genueńska. Musiałaby ona rozpętać ducha zniszczenia.

Kanclerz prosi o zatwierdzenie traktatu zawartego w Rapallo, jako dzieła pokoju, który przyczyni się do pacyfikacji Europy.

BERLIN, 9 maja (Pat). Mowa kanclerza została, o ile obecnie sądzić można dobrze przyjęta przez przeważną ilość partji. Szczególnie partje koalicyjne przyjęły z uznaniem umiarkowane i pełne rezerwy słowa kanclerza Wirtha. Niemieckie partje narodowe odczuwają pewne zadowolenie z powodu, że kanclerz nie mówił o powziętych przez Hermesa postanowieniach Niezależni, a nawet niektóre koła komunistyczne zgadzają się ze słowami kanclerza w sprawie traktatu w Rapallo.

Chaos repatriacyjny.

WARSZAWA, 30 maja (Telefonem). Dowiadujemy się, że ekspozytura polskiej delegacji repatriacyjnej w Mińsku zawiesiła swą działalność.

Powoduje to gromadzenie się repatriantów w Mińsku. Zamknięcie ekspozytury zostało wywołane przez aresztowania wśród pracowników tej ekspozytury — białorusinów, dokonane przez rząd sowiecki.

Uroczystości wojskowe w Wilnie.

WILNO, 30 maja (A. W.) Dnia 1 czerwca odbędzie się we Wilnie wręczenie sztandaru grodzieńskiego pułkowi ułanów. Na uroczystość jest zaproszony Naczelnik Państwa, który w razie przyjazdu wręczy sztandar osobiście.

Zjazd rolniczy.

POZNAN, 30 maja (Pat). Wielkopolski naukowo-dosлідzyczny instytut rolniczy organizuje zjazd pracowników naukowych w zakresie gospodarstwa wiejskiego, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca b. r. w Bydgoszczy. Wszelką korespondencję skierowywać należy pod adresem biura zjazdu, Bydgoszcz, Państwowy Instytut Naukowo-Rolniczy, prof. Bassali.

Hold dla gen. Szeptyckiego.

KRAKÓW, 30 maja (Pat). Pod przewodnictwem prezydenta miasta Wilna Bankowskiego, przybyła do Krakowa delegacja wileńskiej rady miejskiej, celem wręczenia gener. Szeptyckiemu obywatelstwa m. Wilna, w uznaniu jego zasług położonych w dziedzinie wyzwolenia m. Wilna z pod najazdu bolszewickiego.

Zmniejszenie ilości świąt w Czechach

PRAGA, 30 maja (Russpress) — Rząd czesko-słowacki opracowuje ustawę dla uregulowania ilości świąt, obowiązujących w państwie. Projektowane jest zniesienie świętowania drugiego dnia Zielonych świątek i Wielkiejnocy, święto św. Marty, Wniebowstąpienia, Bożego Ciała i w okr.czeskim św. Jana Nepomucena. Obchodzone będą nadal święta 1 maja, 6 lipca i 28 października. Prócz tego każdy okręg będzie obchodził święto swego patrona.

Bankierzy amerykańscy w Paryżu.

PARYŻ, 29 maja. (Pat). Havas. Prezydent republiki przyjął dziś rano delegatów amerykańskich banków. Na mowę powitalną Mille-randa, odpowiedział przewodniczący delegacji Young, oświadczając, że przyjaciele jego i on osobiście zdają sobie obecnie jasno sprawę z owocnej polityki Francji. Dał przytem wyraz nadziei, że prowadzone obecnie w Paryżu narady zostaną uwieńczone pomyslnym wynikiem.

Burzliwe sceny w parlamencie niemieckim.

BERLIN, 29 maja. (Pat). — W sprawie sobotniego posiedzenia w komisji spraw zagranicznych, w kołach parlamentarnych oświadcza, że było ono bezprzykładnie burzliwe. Podobno przyszło pomiędzy ministrem dla spraw gospodarczych Schmidem a Hugem Stinnessem do ostrej wymiany zdań, która się jeszcze wzmożyła, gdy dyskusji wziął udział niezależny Breitscheid i zajął stanowisko przeciwnie Stinnesowi. Dalej przyszło do gwałtownej sceny pomiędzy Breitscheidem i Helfferichem, podobno z trudem zdołano przeszkodzić czynnym wystąpieniom pomiędzy tymi posłami.

Lekcja księdza Adamskiego.

Przedostatni tydzień przyniósł dwa bardzo znamienne fakty w dziedzinie ustosunkowania się sejmu do ogółu urzędników państwowych. Faktem pierwszym było głośne a ciężkie oskarżenie generalne stanu urzędniczego, jakie padło z trybuny sejmowej podczas rozpraw nad monopolem tytoniowym. Faktem drugim jest zgłoszony do prezydium wniosek, powołujący rząd do natychmiastowej poprawy bytu materialnego pracowników państwowych.

Oskarżenie, będące brutalnym oszczerstwem, rzuconem w twarz całej klasie ciężko pracujących ludzi, padło z obozu endecji — z ust kapłana, przedstawiciela demokracji chrześcijańskiej, ks. Adamskiego. Trzaska o poprawę doli urzędniczej wyszła z ław lewicy sejmowej, ze związku posłów socjalistycznych.

Na przestrzeni kilku zaledwie dni, pracownicy państwowi zyskali przeto lekcję poglądową, wskazującą dobitnie, kiedy są ich przyjaciele, a kiedy wrogowie.

Czy stan urzędniczy potrafi z lekcji tej wysnuć należyte konsekwencje?

Dotychczas urzędnicy, w przeważnej swojej większości, upatrywali obrońców i protektorów swoich na prawicy społecznej. Wydawało im się, że jako przedstawiciele władzy państwowej, jako organy autorytetu Rzeczypospolitej, są oni ściśle związani z klasami posiadającymi, z ziemiaństwem, z burżuazją, z zamożnym włościanstwem. Niewiedomo dlaczego, zapewne w spadku po tradycjach rządów zaborczych, o dziedziczyło nasze urzędnictwo przekonanie, że istotne żywioły państwowotwórcze mieszczą się u nas na prawicy; że na obszarniku, na właścicieli nieruchomości, na bogatym fabrykancie i bogatym handlarzu wspiera się fundament państwa polskiego. Do tej przesłanki, niczem nieusprawiedliwionej, dołączono drugą — przekonanie o szczególniej serdeczności przez klasy posiadające traktowaniu losu urzędników, tych widomych przedstawicieli państwa. Komu leży na sercu interes państwa — rozumowano — temu nie może też być obojętny los sług i organów państwowych. Stąd wniosek nieodzowny: — masowe, podczas wyborów do sejmu, głosowanie personelu urzędniczego na listy endeckie, lub z endecją związane.

Do stronnictw lewicowych urzędnicy nie mieli ufnosci; przeciwko socjalistom czuli u siebie i urazę. Urazę o rzekomo nadmierne wywyższenie praw i uroszczeń proletariatu, praw i uroszczeń pracy fizycznej. Pauperyzację inteligencji urzędnicy tłumaczyli sobie przegraną na rzecz robotnika, farnalą, dozorcą domowego, rzemieślnika. Ulegając frazesom i demagogii burżuazyjnej, urzędnicy uczuli się poprostu pokrzywdzonymi, zdegradowanymi, upokorzeni przez robotników, którzy, wedle opinii endeckiej, mieli zarabiać więcej od wykwalifikowanej, ukształconej elity umysłowej, za jaką chętnie podawali siebie urzędnicy.

Nie rozumieli oni, że robotnik, zdobywając stanowisko dla siebie, walczy o stanowisko dla ogółu przedstawicieli pracy zarówno fizycznej, jak umysłowej. Urzędnicy, jak i cała wogóle inteligencja, oszołomiona krzykiem endeckim, nie rozumieli, nie zorientowali się, kiedy im stanąć należało, w jakim zająć miejsce szeregu.

Uszeregowali się po stronie burżuazji, uważając snadź swe zasoby wykształcenia za pewien rodzaj kapitału, który, wcześniej lub później, posiadaczom jego zapewnić musi udział, w wielkiej uczcie świata, zastawionej dla kapitalistów.

Ale rychło mieli się rozczarować. Obóz reakcji polskiej, osiągnąwszy z rąk stanu urzędniczego pewną liczbę mandatów do Sejmu, pokwitował ich odbiór w takiej monecie, na jaką urzędnicy, zapewne, wcale nie byli przygotowani.

Zamiast obiecywanej podwyżki poborów urzędnicy z rąk Sejmu otrzymali ustawę, zawierającą karę śmierci; ta kara śmierci, zawieszona nad głowami urzędników, stać się miała najwydatniejszą poręczycielką ich sumienia służbowego i pracy obywatelskiej. Dawszy w ten sposób ujście swej trosce o dobro państwowe, sfery reakcyjne Sejmu otwarci, z całą bezczelnością, zażądały od organów państwowych przejścia z dziedziny publicznej w dziedzinę prywatną. Pamiętamy słynne, na przykład, wystąpienia ziemian, opierających się o swe związki, a zmierzających do uzależnienia administracji państwowej od wskazań interesu obszarniczego. Przez pewien czas, było to za rządów ministerjalnych pana Skulskiego, nie było dokładnie wiadomo, gdzie mieści się ośrodek kierowniczy administracji: w gabinecie ministra spraw wewnętrznych, czy też w gabinecie prezesa związku ziemian?

Lecz poco sięgać do przykładów z przeszłości: dość wskazać na świeże wystąpienie posła ks. Adamskiego, który tak brutalnie przeciw wice-ministrowi skarbu złość swą wyladował właśnie pod wrażeniem gniewu, że urzędnik Rzeczypospolitej, broniąc idei monopolu tytoniowego, ważył się dobro publiczne przenieść ponad interes prywatny kilku wielkich firm tytoniowych, dość bogatych, aby zabezpieczyć sobie wpływ wśród prześwieconego grona prawodawców sejmowych na prawicy.

Ten przykład, w oczywistości swojej tak brutalny, powinien też oczy otworzyć, nareszcie, społeczeństwu.

Prawica, w urzędnikach widząc reprezentantów częstokroć państwowej, o tyle szuka z urzędnikami styczności, aby tę władzę wyzyskać w swoim interesie prywatnym; poza tem pragnie ona urzędników trzymać w stanie uposzczenia materialnego, aby tem silniej dać im odczuć przewagę kapitału, i aby tę przewagę przekuć na monetę stałych korzyści, stałych nadużyć, stałego na dobro państwowe pasorzytowania.

Prawica w urzędniku państwowym chce widzieć do siebie

możliwych granic ambicję kacyków i samowolę drobnych tyranów; a jednocześnie chce w nich zdegradować poczucie ludzkie i obywatelskie, chce w urzędniku pomniejszyć i stłumić człowieka, aby tem posłuszniejsze uczynić zeń narzędzie swej supremacji majątkowej.

Degradując i znieprawiając człowieka, endecja musi uciekać się do represji i teroru: wpuścić do biur państwowych jednemi drzwiami korupcję, zmuszona jest u drzwi drugich stawić gilotynę, lub szafot: te dwie rzeczy są współrzędne.

Nad temi dwiema rzeczami urzędnicy powinni się głęboko zastanowić. Powinni głęboko prześledzić lekcję ks. Adamskiego. Nieprędko stanie przed nimi po raz wtóry cynizm w postaci równie czystej i nagiej.

J. Przemyski.

Z Rosji.

Cholera na Ukrainie.

„Ridnyj Kraj” pisze: Z nastaniem ciepła cholera na Ukrainie szerzy się w zastraszającym sposobie.

Podług oficjalnych danych bolszewickich, od dnia 1 stycznia do 1 maja zachorowało na cholere w 65 miejscowościach ukraińskich 2051 osób. W tym samym czasie zarejestrowano 326 wypadków cholery na kolejach żelaznych.

Niema danych z okr. donieckiego, Wołynia i Czernichowszczyzny. Największą ilość wypadków cholery zanotowano w gub. połtawskiej (przeszło 750), następnie w kijowskiej 354, w Kijowie 335, w gub. charkowskiej 320, w Charkowie — 270. O ile zwiększyła się ilość wypadków cholery, można sądzić z gub. połtawskiej, gdzie za czas od 1 do 15 maja zmarło na cholere 2000 osób. Również zwiększyła się ilość śmiertelnych wypadków na kolejach żelaznych, gdzie od 1 stycznia do 22 kwietnia zmarło na cholere 94 osoby, do 1 maja 326 osób i 10 maja do ostatnich dni 1500 osób.

Obecnie niema na Ukrainie ani jednej miejscowości, w której nie grasowałaby cholera. Epidemia przeniosła się i na wieś, ponieważ ludność ucieka w popłochu z zagrożonych miast.

Teror.

W okr. donieckim bolszewicy dokonali licznych aresztowań wśród robotników, domagających się wypłaty pieniędzy i polepszenia bytu.

Pożar żywności.

Na st. Sokolniki pod Moskwą wybuchł pożar; w płomieniach zginęło 10 wagonów z żywnością.

Bolszewizm w cerkwi prawosławnej.

Bolszewicy aresztowali w Orle arc. Serafima.

Tymczasem zarząd cerkiewny utworzony przez bolszewików z bisk. Antoniuszem na czele, uchwalił na pierwszym posiedzeniu aresztowanie biskupa i mianowanie na jego miejsce biskupa Daniła. Postanowiono również powołać na dawne stanowisko usuniętych przez patriarchę Tichona biskupów i proboszczów.

Wymowne liczby.

W okr. władysławskim dokonano w ciągu 2 tygodni 2500 rabunków na kolejach żelaznych. Ogółem władze aresztowały 820 rabusiów, wśród nich 264 kolejarzy.

Handel żywym towarem.

Do Astrachania przybyło wielu turkmenów, którzy skupują wygłodzone mułmanki, płacąc za kobietę od 30 do 100 milj. rb. Wywożą je do Ingiszlaju i sprzedają następnie do prowincji zakaspijskich.

STANOWCZOŚĆ.

Jedną z wielu wad ludzkich w życiu jest brak stanowczości.

Przez stanowczość rozumiemy nieodwołalny i pewny wybór pomiędzy motywami przy decydowaniu się. Brak tej pewności stwarza chwiejność, wahanie się i niezdecydowanie.

Człowiek stanowczy nie ulega łatwo wpływowi obcym, nie podlega sugestiji, a raz zdecydowawszy się, pozostaje już przy decyzji, broniąc jej niemal z uporem, chyba że wyjątkowo tylko zrobi od tego ustępstwo.

Stanowczość w życiu jest wielką zaletą, daje ona charakterowi dodatni rys i wpływa na jego uformowanie. Nie powinna ona jednak mieć swego źródła w afektach, np. porywczosci, gdyż wtedy człowiek może obrać zły motyw i potem przy nim wiernie pozostawać. Na człowieku stanowczym możemy polegać, podczas gdy niezdecydowany lub chwiejny, są typami w pożyciu towarzyskim i społecznym bardzo przykrymi.

Stanowczość nie wyklucza wcale ustepliwości, zwłaszcza gdy człowiek dany jest rozumny, ludzki i nie uparty.

Chwiejny ciągle zmienia swe przekonania i zamiary i nie potrafi się silnie przy decyzji utrzymać, wahając się znowu nie może zdecydować się na wybór, co nie wyklucza, że potem po decyzji może stanowczo przy niej obstawać.

Niezdecydowany znowu nie waha się, lecz absolutnie nie wie, co ma wybrać i zwykle dopiero o wyborze decyduje tu przypadek lub wpływ obcy.

Zachodzi pytanie, czy można te stany w sobie wyrabiać, to jest zle zwalczać, a dobre kształcić?

Bezwarunkowo tak, lecz kształcić przytem to na którym one występują, a względnie je zwalczać. Tak np. stanowczość polega na silnej woli, szybkiej orientacji, pewności siebie i zimnej krwi, nie zdecydowanie cechującym jest dla ludzi słabej woli, miękkich i nieśmiały, chwiejność cechuje roztargnionych i nerwowych, wahanie się zbyt, ostrożnych i flegmatycznych.

Ludzie gwałtownego usposobienia są nieraz pozornie stanowczy, a znowu powolni pozornie wahać się lub niezdecydowani.

Stanowczość nie oparta na racjonalnym tle, przechodzi często w upór i stara się występować potem wszędzie, nawet tam, gdzie w danej chwili stanowczości nie potrzeba np. w dyskusji, omawianiu projektów itp., a cechuje ludzi o małych zdolnościach, lecz zarozumiałych i pragnących być autorytetami.

Te wady typowo obserwować można obecnie na arenie politycznej u ludzi, którzy do zadania swego zupełnie nie dorośli, lecz z obawy, by ich nie posadzono o brak wiedzy i orientacji upierają się przy byle drobnostce ze stanowczością godną lepszej sprawy.

Zniżka kolejowej taryfy towarowej we Francji.

Z uwagi na podwyżkę taryf kolejowych w Polsce — oto informacja o niższych taryfach we Francji.

Rada naczelna kolejowa, poszczególne dyrekcje i ministerjum robót publicznych we Francji naradzają się obecnie nad przeprowadzeniem niższej taryfy towarowej. Niższe taryfy mają się odnosić w pierwszej linii do produktów spożywczych, jak jarzyny, mięso, mleko, jaja, owoce. Również pojeźdźcy mają być warunki przewozu buraków cukrowych, słomy i szczepki drzewnych. Przemysł drzewny uzyskuje też ulgi przy transporcie różnych rodzajów drzewa opałowego, budowlanego, drzewa dla papierni, garbarni i dla kopalń. Przewóz żywych zwierząt i bydła będzie również tańszy. Ważną zmianą ma być przyspieszenie różnego rodzaju transportów. Zarządzenia taryfowe mają za cel ułatwienie rozwoju przemysłu i handlu, oraz potaniecie środków spożywczych.

Insignia koronne Hohenzollernów.

Niemcy stały się republiką, Hohenzollerni są na wygnaniu. Warto przypomnieć, że korona niemiecka, która przechodziła z jednego panującego na drugiego, właściwie w Niemczech nie istniała. Dla każdego nowo wstępującego na tron władcy robiono nową koronę i natychmiast po koronacji rozmontowywano ją.

Fryderyk Wielki darował perły i brylanty ze swej korony królowej Elżbiecie Krystynie do prywatnego użytku. Dopiero po śmierci Fryderyka W. opatrzone się, że do ceremonii pogrzebowych konieczną jest korona i na gwałt robiono nową z kosztowności rodzinnych.

Przypadkowo znalazł się tylko szkielet dawnej korony i tego użyto, po uroczystościach zaś drogie kamienie powędrowały znowu do skarbcza rodzinnego. Z pozostałości dawnych koron i z insigniów orderu Czarnego Orła, ustanowionego w 1701 roku, kazał sobie Fryderyk Wielki zrobić złoty serwis stołowy.

W historii niemieckiej korony odgrywa rolę „Mały Lancy” brylant o wadze 34 i jedna ośma karata, najpiękniejszy kamień ze skarbcza Hohenzollernów. — Ozdabiał on koronę Fryderyka I. — Fryderyk Wielki ofiarował go swojej żonie; królowa Luiza używała go jako wisiorka do kołji; podobny użytek robiła z niego ostatnia cesarzowa Augusta Wiktoria.

Jak klejnoty rodzinne wędrowały dowodzi fakt, że w r. 1742, podczas zaślubin ks. Augusta Wilhelma z siostrą królowej Elżbiety Krystyny, ta ostatnia pożyczyla pannie młodej kamienie do ślubnej korony, poczem odebrano je z powrotem.

dziwnym zbiegiem okoliczności i ironją losu, dopiero Wilhelm II specjalnym rozkazem ustanowił trwałość i dziedziczność korony niemieckiej.

Rozkazał on w roku 1888 aby korona pozostała nienaruszona i określił dokładnie jej wygląd. Otaczać ją miały drogie kamienie i rozety w kształcie listków koni-czyn. U szczytu korony olbrzymi szafir otoczony brylantami, od każdej rozety spływa jak łza wspinała perła.

Taki też według „najwyższego rozkazu” był wygląd ostatniej niemieckiej korony. Była młoda i przedko zakończyła swój żywot. Starszem są inne symbole władzy, berło, pieczęć królewska, hełm, chorągiew i ostrogi. Berło sięga czasów Fryderyka I.

Wszystkie te insignia zostały przez obecny rząd zabrane i oczekują zawarcia układu z Hohenzollernami co do prywatnego ich majątku. Korona stała się historyczną pamiątką i przedmiotem dużej wartości pieniężnej.

Gdzie znajdują się obecnie te skarby, właściwie nie wiadomo. W archiwach miejskich są tylko fotografie i urzędowy odpis rozkazu Wilhelma dotyczący korony. W ministerjach też nie wiele wie-dza o insigniach. Podobno przechowuje je kancelaria obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Nieudana spekulacja.

„Wołyńskie Słowo” dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, że banki paryskie przeprowadziły chybioną i zdaniem dziennika naiwną transakcję.

Spodziewając się, że sowieci będą uznane na konferencji, banki paryskie zaczęły pośpiesznie skupować walutę sowiecką, licząc na hausę. Oczywiście, skutkiem znacznego zapotrzebowania na rynku zagranicznym, ruble sowieckie poszły cokolwiek w górę, co skusiło znowu inne jeszcze banki do skupywania banknotów sowieckich.

Kiedy bolszewików spotkało fiasco na konferencji, wartość rubla sowieckiego spadła do minimum, tak że na przykład w Równem 1 milion rubli sowieckich kosztuje niecałe 500 mrkp.

Zbyt optymistycznie usposobione dla sowdepji banki poniosły na tej nieudanej spekulacji znaczne straty.

FELJETON.

Poznaj bliźniego!

Chęć poznania człowieka, jego charakteru i wartości, na zasadzie rozmaitych zewnętrznych cech fizycznej budowy i całkiem niewinnych czynności, jak pismo, sen etc., oddawna już nurtuje uczonych, tworzących coraz to nowe gałęzie wiedzy.

Są ludzie, którzy całe życie czytają cudze pisma i na tej zasadzie określają bliźnich. Ci zwą się grafologami, a nauka ich jest bardzo pożyteczna i duże przynosi zyski.

Są inni, którzy całe życie czytają cudze pisma i z nich czerpią natchnienie dla swego charakteru światopoglądu. Ludzie tacy są oczywiście stale spóźnieni w rozwoju umysłowym i psychicznym. Czasami tacy ludzie wydają dziennik, nazywając to Pracą. Wówczas noszą nazwę grafomanów i stanowią chorobliwą gałąź drzewa grafologicznego. Są to ludzie nieuleczalni i niema sposobu, aby ich skierować na drogę bardziej uczciwej i owocnej Pracy. Pod względem medycznym stanowią typ zagadkowy; cierpiąc od urodzenia na rozmiękanie mózgu, umierają jednak na uwiąd starczy.

Istnieje bardzo wielu ludzi, którzy zaczynają poznawać człowieka od głowy. Nazywają siebie frenologami i nie cieszą się zbytnim powodzeniem.

Ich konkurencji rozpoczynają pracę wprost z przeciwnej strony. Wnikają oni w obiekt swego zainteresowania drogą odwrotną. Praca ich jest żmudna i brudna, ale daje nieobliczalne wprost owoce. Badania swoje ograniczają oni do ludzi znakomitych, przywódców partji, ministrów, szefów i t.d., słusznie rozumując, że z tej strony najwięcej człowiekowi kapnąć może. Wydają fachowy dziennik, od przedmiotu badania nazwany "Kurjer Ludzki", w którym z detalami opisują swe metody pracy i eksperymenty.

Z określenia zakresu ich działalności i sier, w których pracują, wynika, że rekrutują się oni z pośród niższych i średnich urzędników ministerjalnych i komunalnych, wyrażeniarzy funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa publicznego i wojskowego, pieczęciarzy (pieczęć jest dla nich punktem wyjścia i wejścia), wydruwgraczy i innych męczenników cudzej idei i własnej przyszłości.

Są znowu ludzie, którzy wysłuchują dokładnie, co się innym śniło, i na tej zasadzie wystawiają świadectwo o osobie opowiadającego. Naukę tę stworzył prof. Freud i wielu znalazł naśladowców i słuchaczy.

Inni natomiast opowiadają rzeczy o których się nikt nie

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ
30
WTOREK

Dziś: Feliksa, Ferdyn.
Jutro: Anieli, Petron.
Wschód słońca o g. 5.43.
Zachód słońca o g. 8.06.
Wschód księżyca o g. 7.22 r.
Zachód księżyca o g. 11.33 w.
Długość dnia g. 16.22.
Przybyło dnia g. 8.46.

Cofnięcie zegarów.

Od dnia 1 czerwca r. bież. wchodzi w życie ustawa z 11 maja r. b. o przejściu z rachuby czasu wschodnio-europejskiego do rachuby czasu średnio-europejskiego — co wynosi godzinę różnicy.

Zmiana czasu na kolejach.

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje:

Noc z 31 maja na 1 czerwca r. b. stanowi w kolejnictwie polskim ważny etap, gdy nocy tej zbiega się przejście z rachuby czasu wschodnio-europejskiego do rachuby czasu średnio-europejskiego z ogólną zmianą rozkładu jazdy, dostosowanego do zmiennej komunikacji międzynarodowej.

Nocy tej należy w biegu pociągów uwzględnić dodatkową godzinę, powstałą wskutek cofnięcia zegarów a równocześnie uregulować ich bieg tak, aby po północy możliwie najprędzej weszły w nowy rozkład jazdy.

Dla dokonania tych zmian trzeba już 31 maja r. b. uruchomić z niektórych głównych stacji pewną liczbę pociągów nadzwyczajnych tak, aby weszły po północy we właściwy rozkład nowozaprowadzonych, albo znacznie zmienionych pociągów, a natomiast niektóre pociągi obecnego rozkładu jazdy odwołać na krótszych odcinkach.

Dyrekcje kolejowe podadzą szczegółowo te zmiany do publicznej wiadomości. W każdym razie komunikacja w nocy z 31 maja na 1 czerwca r. b. będzie się odbywała o tyle w odmiennych warunkach, że niektóre pociągi będą skazane około północy na postoje do godziny na stacjach pośrednich, a ponadto nie wszystkie połączenia na stacjach węzłowych dadzą się osiągnąć.

Zmiana czasu w urzędach.

Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że w związku z rozporządzeniem rządowym o rozpoczęciu zajęć w urzędach państwowych od 1 czerwca roku bieżącego o godzinie 8-rano. Centrala P. K. K. P. oraz wszystkie jej oddziały od 1 czerwca r. b. również czynne będą od godziny

Działalność kasy chorych w Łodzi.

Wyjaśnienie oficjalne.

Od zarządu kasy chorych w Łodzi otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o zamieszczenie:

„W jednym z miejscowych pism ukazała się wzmianka przedstawiająca działalność kasy chorych m. Łodzi w świetle, zupełnie niezgodnym z rzeczywistym stanem rzeczy; wobec tego zarząd kasy chorych m. Łodzi czuje się w obowiązku wyjaśnić bezpodstawność skierowanych pod adresem kasy zarzutów.

Otóż przede wszystkim należy jaknajenergiczniej zaprzeczyć przeciwko twierdzeniu, jakoby kasa chorych m. Łodzi jednym zamachem przekreśliła wszystko to, co dotychczas w tym względzie zrobiły istniejące kasy chorych przy większych zakładach przemysłowych; że tak nie jest, najlepszym dowodem tego jest fakt, że

kasa chorych m. Łodzi istniejących ambulatorjów przy większych fabrykach nie tylko nie zamknęła, ale znacznie rozszerzyła

i tak: W ambulatorjum przy fabryce Tow. Akc. L. Geyera przed otwarciem kasy chorych m. Łodzi ordynował tylko 1 lekarz po 3 godziny dziennie, kiedy obecnie ordynuje 3 lekarzy — razem 6 godzin dziennie.

Przy zjednoczonych zakładach przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana przed otwarciem kasy chorych m. Łodzi funkcjonowały 3 ambulatorja, w których lekarze ordynowali 12 godzin tygodniowo, tymczasem obecnie czynne jest 5 ambulatorjów, a mianowicie: przy ul. Targowej nr. 46, Wodnym Rynku nr. 2, Emilji nr. 25, Emilji nr. 7 i Emilji nr. 5, w których to ambulatorjach ordynuje 6 lekarzy — łącznie 19 godzin dziennie.

To samo dotyczy wszystkich innych większych fabryk w Łodzi.

Należy zaznaczyć, że **obecnie już funkcjonuje 30 ambulatorjów kasy, przy większych fabrykach łódzkich,**

w których lekarze ordynują łącznie 279 godzin tygodniowo.

Oprócz tego kasa chorych m. Łodzi ma

4 wielkie ambulatorja z gabinetami lekarzy specjalistów;

ambulatorja te czynne są od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór; ordynuje w nich

150 lekarzy specjalistów, 24 lekarzy dentystów, 36 felczerów.

Godzin ordynacyjnych w tych ambulatorjach jest 337 dziennie.

znikoma natomiast jest liczba chorych, zgłaszających się po raz pierwszy.

Absolutną także nieprawdą jest, jakoby kasa chorych m. Łodzi organizowana była bez współudziału organizacji robotniczych i pracodawców, albowiem od samego początku prac organizacyjnych

przy komisarzu kasy chorych istnieje t. zw. rada przybozna, składająca się z przedstawicieli organizacyjnych

jak to: związków zawodowych, chrześcijańskich i żydowskich.

Powolywanie się na to, że pewne firmy wpłacają większe sumy, niczego nie dowodzi.

Firma zjednoczonych zakładów przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana w rzeczywistości ma do płaconia około 5 milionów tygodniowo,

a nie 9 milionów, jak fałszywie podano, a która to suma składa się z potrąceń robotnikom i z dopłaty samej firmy, co przy liczbie 10.000 zatrudnionych robotników w tej firmie

wynosi przeciętnie 500 mk. na osobę;

suma ta jest stosunkowo bardzo niewielka jeśli się zważy, że za to kasa chorych musi zapewnić członkowi kasy i całej jego rodziny pomoc lekarską, lekarstwa, kurację szpitalną, zasiłki pieniężne, jak również stworzyć odpowiedni fundusz rezerwowy na wypadek np. zastoju w przemyśle, ponieważ

bezrobocie członków kasy nie uwalnia kasy chorych od świadczeń.

Jak wysokie są takie świadczenia może służyć fakt, że robotnikom, zatrudnionym w firmie wyżej wymienionej (Scheiblera i Grohmana) prócz tego, co po porozumieniu na rachunek kasy wypłacała sama firma,

kasa chorych samych zasiłków pieniężnych wypłacała w tygodniu od dnia 11 do 18 bm. mk. 2.838.005

a więc około 3-ch milionów, gdzie opłaty za lekarstwa, szpitale, pomoc lekarską i t. d.?

Z powyższego wynika, że kasa chorych m. Łodzi żadnych z dotychczas istniejących urządzeń, mających złagodzić doleg chorego robotnika, czy pracownika, nie przekreśliła, a naodwrot istniejące już urządzenia w jaknajszerszym zakresie stara się rozbudowywać, dążąc wytrwale w tym kierunku, aby spełnić przeznaczone zadanie

Tajemnicze zabójstwo.

Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem w bramie domu № 17, przy ul. Freta w Warszawie, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie 55-letni Aleksander Wichrowski, maszynista w teatrze Wielkim, zamieszkały przy ul. Mularskiej nr. 5.

Dochodzenie przeprowadzone przez 2-gi komisariat policji, ustaliło, że przed samobójstwem Wichrowski w towarzystwie 2-ech swych braci i kolegi był w restauracji Jana Chuda w tymże domu dokąd przyszedł już podchmielony, mając kwiat kasztanu w klapie marynarki.

Przy denacie znaleziono 158 mk. gotówką i list do żony następującej treści: „Kochana Maniu! Mój syn nie żyje i ja nie mam po co żyć. Żegnaj na wieki. Twój Olek”. W końcu listu Wichrowski podał nazwiska trzech osób, którym żona ma zwrócić drobne długie pieniężne.

Wichrowskiemu zmarło dwoje dzieci przed dwoma laty, obecnie pozostała 5-miesięczna córka.

W rzeźni elektrycznej.

Precyzyjne przyrządy do zabijania ludzi zostały już wynalezione. Ale załatwiwszy się z ludźmi, trzeba było pomyśleć o zwierzętach, zwłaszcza o tych, których mimo wegetaryanizmu człowiek spożywa najwięcej.

Zajęto się wtedy udoskonaleniem masowego zabijania bydła i w kilka lat doprowadzono system do perfekcji.

Obliczono, że miasta z ludnością 1 milj. głów potrzebują dziennie przeszło 200 sztuk bydła, a bicie tej ilości musi się odbywać nie tylko masowo, ale i maszynowo.

Doprowadzono do najidealniejszej doskonałości w Ameryce.

Wielka rzeźnia elektryczna w Chicago to prawdziwa fabryka mięsa. Wpędzają do niej codzień 600 do 700 sztuk bydła, które przechodzi następujące fazy:

Najpierw jest pojone i masowo zlewane wodą — latem chłodną, a zimą ciepłą. Potem za pomocą specjalnych ram w rodzaju balustrad woły szeregowane są w ogonek.

Z tego ogonka tworzy się następnie kilkanaście, gdzie stoją już delikwenci, bezpośrednio oczekujący kaźni.

Sam akt zabijania odbywa się w ten sposób, że najprzód specjalny młot elektryczny ogłusza zwierzę, a dopiero w moment potem specjalny system nożów podcina mu gardło, czyli dokonywa właściwego szlachtu.

A krew, uchodząca ze zwierzęcia w specjalne kanały dymiące i wesoło szemrzące, odprowadzają

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym wszystkie waluty z wyjątkiem marki niemieckiej uległy znacznej niższej.

W dziedzinie papierów dywidendowych również depresja i niższa kursów.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3977—3955
Franki fr. 365.50
Funt 17800.
Marki niem. 14.45.

Czeki i wpłaty.

Berlin 14.45
Gdańsk 14.65
Londyn 17850—17850.
Nowy Jork 5965.
Paryż 569.
Praga 77.65
Szwajcaria 770.
Wiedeń 36.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1475.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 264—260.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.50
6 procen. obl. m. Warszawy 236

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 5550—3650
6-aj emisji 340—3500.
Bank Zachodni 3150—3175.
Bank Handl. w Warsz. 4500—4550
Cukier 31500.
Węgiel 28750.
Zegluga 1850
Lilpop 3525—3475.
Ostrowiec 7125—7100.
Rudzi 2350—2335.
Zyrardów 67500—67000
Starachowice 5185.
Borkowski 1500—1540.
Polska nafta 1875
Drzewo 1550—1500

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 30 maja.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 3915, w żądaniu 3950.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 3950, w żądaniu 3990.
Franki franc. (got.) — w plac. 365 w żądaniu 368.
Franki franc. (czeki) — w plac. 366 w żądaniu 369.
Funt angielski (got.) — w placeniu 17800, w żądaniu 17900.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 17800, w żądaniu 17950.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.36, w żądaniu 0.37.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 77, w żądaniu 79.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 14.50, w żądaniu 14.75.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 14.50, w żądaniu 14.75.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka — w żąd. 1465, w pl. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 2-9go maja. — Marka polska 6.98 i pół—7.01 i pół, przekaz na Warszawę 6.93 i pół—6.96. Przekaz na Poznań 6.91—6.96.

BERLIN, 29 maja. — Marka polska 7.00 — 7.05, przekaz — na Warszawę 7.05—7.10.

Noty Kriesa 7.60—7.65

ZURYCH, 29 maja. (PAT). — Warszawa 0.13.

GENEWA, 29 maja. — Marka polska 0.13.

AMSTERDAM, 29 maja. — Marka polska 0.064.85

PARYŻ, 29 maja. — Marka polska 0.29.

LONDYN, 29 maja. — Marka polska 16,800 czek, 18,800 gotówka za funt.

N. JORK, 29-go maja. — Warszawa 025.67

WIEDEN, 29 maja. (PAT) Warszawa 2.75.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 29 maja. Karo 1000—1500, kastor kolorowy 600—800, zwykajny 600—900, ciemny 800—1000, burka na welnianej osnowie 1200—1500, na bawełnianej osnowie 600—900, materiał paltotowy z podszewką 2900—3500, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1500, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 7000, welna scheco za pud 40000, fein za pud 60000.

Bawełna.

HAVRE. Bawełna na maj 292, czerwiec 288, lipiec 287, sierpień 284, wrzesień 281, październik 279, listopad 276.50, grudzień 275.50, styczeń 1923 r. 272.50, luty 270.50, marzec 268.50, kwiecień 267.50.

N. JORK, 27 maja. — Bawełna loco 21.50, na czerwiec 20.82, na lipiec 21.00, na sierpień 20.95, na wrzesień 20.65, dowóz bawełny 14,000.

N. ORLEAN, 27 maja. Bawełna loco 20.50.

Wetna.

HAVRE. Wetna maj—listopad 610, grudzień styczeń 690.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

Straszna katastrofa okrętowa.

W piątek w nocy wydarzyła się w kanale La Manche olbrzymia katastrofa okrętowa, jakiej od dawna nie notowano w kronice wypadków morskich. Angielski parowiec pocztowy „Egipt”, kursujący od dwudziestu pięciu lat pomiędzy Anglią a Indiami owego dnia wyruszył o godzinie jedenastej z Londynu do Bombaju przez Marsylię.

Już na wodach Pas de Calais parowiec znalazł się pośród olbrzymiej mgły morskiej, która się rozpościerała także i na wody Atlantyku. „Egipt”, mający za sobą niejedną chwilę tragiczną, tym razem padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Na pokładzie znajdowała się dość znaczna załoga i około 50 pasażerów, których liczba miała się powiększyć dopiero w Marsylii.

Tymczasem około godziny 7-ej wieczór zaszły niespodziewane wypadki. W odległości 20 kilometrów od latarni morskiej w Ar-Men nastąpiło zderzenie nieoczekiwane okrętu angielskiego z francuskim statkiem „Seine”. Statek ten znajdował się na morzu, płynąc od Havru. Mgła stawała się coraz gęstsza. Kapitan okrętu francuskiego dawał pilne bacznie na wszystkie sygnały i manewry innych okrętów na morzu w owej porze znajdujących się. Zaszła nawet potrzeba zmniejszenia jego szybkości do pięciu węzłów na godzinę.

Nagle, zanim usłyszano sygnały alarmowe zbliżającego się okrętu, marynarze francuscy ujrzeli jakas olbrzymią masę przed sobą.

Był to „Egipt”. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, po którym okręt angielski zaczął się oddalać w bocznym kierunku. „Seine” udał się w poszukiwania za parowcem angielskim, pragnąc się przekonać, czy zaszła katastrofa. Istotnie po dwudziestu minutach ujrzano statek, ale w stanie okropnym. Na pokładzie „Egiptu” odbywały się straszne sceny. Ze wszystkich stron dochodziły przeraźliwe krzyki i wołania o pomoc. Mężczyźni i kobiety rzucali się do wody, chwytając się desek i potamanych belek drzewa.

Marynarze francuscy w pośpiechu zaczęli spuszczać łódzie ratownicze celem wydobywania tonących.

Akcja ta trwała około trzech godzin. Na tonącym okręcie jakiś człowiek rozpaczliwie wołał o pomoc, trzymając na rękach dwoje dzieci. Ale okręt francuski był także uszkodzony, skutkiem czego nie mógł długo pozostawać na morzu. Zabierając na pokład 230 ludzi żywych i 4 trupów, skierował się do Brestu.

W chwili bowiem zderzenia, pomiędzy hindusami na statku angielskim zapanowała taka trwoga, że na żadne rozkazy komendy nie zwracano już uwagi. Wszyscy ciśnili się do łodzi ratowniczych, które pod wpływem zbytniego obciążenia natychmiast pogrążyły się pod wodę. Między innymi zatonała w ten sposób cała łódź z marynarzami angielskimi, a między nimi pewna nieszczęśliwa kobieta z dwojgiem dzieci. Jacyś dwaj marynarze uchwycili się pływającej deski, gdy z boku tonącego okrętu zerwała się łódka, łamiąc im głowy.

A podczas, gdy rozgrywały się tragiczne sceny na wodzie, na statku pozostał tylko po bohater-sku telegrafista, który nie tracąc na chwilę zimnej krwi, bezustannie ponawiał sygnały alarmowe za pomocą okrętowej stacji radiotelegrafu. Na swoim posterunku wytrwał do końca, idąc wraz z okrętem na dno morza. Pewien angielski zaopatrzonej już w pas bezpieczeństwa, widząc blagającą o pomoc kobietę, oddał jej ten pas, a sam — nie umiejąc pływać — rzucił się do wody. Dalsza pomoc została wysłana na miejsce katastrofy dopiero po powrocie „Seine” do Brestu. Na ratunek wysłano wszystkie łódzie i statki, znajdujące się w porcie.

„Egipt” zatonał na głębokości 119 metrów w wodzie. Na jego pokładzie znajdowało się około półtora miliona funtów złotych. Wszystkie bagaże pasażerskie i pocztą zatoniły. Agonia okrętu angielskiego trwała około pół godziny. W chwili gdy go pokryła woda, rozległo się kilkanaście eksplozji, pochodzących z oddziału maszyn. Straty w ludziach wynoszą około stu osób.

Tajemnica Marsa

Od niepamiętnych czasów problem Marsa niepokoił stale kół uczonych astronomów. Obecnie cały świat astronomiczny przygotowuje się gorączkowo do dnia 18 czerwca b. r., który ma być dla wykrycia tajemnicy Marsa momentem decydującym.

W dniu tym zagadkowa owa plane-

ta ma w biegu swoim osiągnąć pu-najbliższy ziemi.

Wszyscy więc astronomiczni obserwatorzy świata mają 18 czerwca pu-s w ruch swe bakterje optyczne. P-tem obserwacyjnym dla astronom- amerykańskich będzie Jamajka, dla-ropejskich wyspy Kanaryjskie. Z-żywszy wielkie zainteresowanie, ja-wzbudza ta zagadkowa planeta, de-gacje największych obserwatorów S-nów Zjednoczonych i Europy mają-wiązać niepokojący problem:

Podobnie jak wielki astronom tr-cuski Flammarion również i ameryk-ski szef ekspedycji profesor Picket-jest niezłomnie przekonany o istnie-na Marsie istot, wyposażonych w-w-szą inteligencję. W roku 1909 foto-fował on sławne kanały na Mar-obecnie odkrył nową ich sieć, do-krych, jak twierdzi, doprowadzono-dę, tak, że puste i suche dotąd str-Marsowe pokryte są teraz bujną-silnością.

Sławny Marconi, który przed d-ma laty, podobnie jak inni eksperci-legrafii bez drutu, otrzymał jakieś-gnaly niewytłomaczonego na razie-chodzenia, ma nadzieję, iż w dniu 18-czerwca pochwyli nowe odgłosy, kt-również przyczynią się do wykrycia-jemnicy Marsa.

**Potrzebni są
chłopcy i dziewczęta
do roznoszenia gazy**

z kancją 3.000.— mk.
Zgłaszać się z rodzicami do „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 1

KUPUJĘ

i placę najlepiej za bry-lanty, złoto, perły, zęby-szatyczne, dywany i futra

N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.

Dr. A. S. Tenenbaum

Choroby wewnętrzne
przeprowadził się na ul.
Wólczańską 4, (obok ul.
Zawadzkiej)
Przyjmuje od 5—7 pop.
912—8

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Plombowanie, wprawianie zębów.
OPLATA PODŁUG TAKSY. 279—12

Maszynę parową

wertykalną, szybko obrotową o sile 50—60
kon parowych konię. Oferty pod „J. D. 10”

Dr. Różański

powrócił.

Choroby skórne

weneryczne

Przyjmuje od godz. 4

Dzielnia № 9

Placę 30% dro-

Kupuję brylanty, z-

srebro, perły, zęby

stare zęby. Konstat-

nowska 7, Milich, pt